

<http://finanse.wp.pl/kat,1033779,title,Dobry-inwestor-nie-panikuje-gdy-ryniki-szaleja,wid,18728563,wiadomosc.html?ticaid=118d73>

Dobry inwestor nie panikuje, gdy rynki szaleją



Kryzys gospodarczy i zawirowania na rynkach finansowych to czas poważnej próby dla inwestorów. Kto ulegnie emocjom i zacznie np. pospiesznie wyprzedawać akcje, może bardzo wiele stracić. Z kolei kupowanie w kryzysowych realiach, choć bywa ryzykowne, może się opłacić. Czym warto się kierować, podejmując decyzje inwestycyjne - wyjaśnia Bartosz Grejner, analityk Cinkciarz.pl. Kryzysy i załamania gospodarcze najczęściej występują niespodziewanie, wywołując trudne do przewidzenia skutki. Widmo kryzysu sprawia, że ceny akcji często spadają poniżej ich rzeczywistej wartości. Zdarza się wtedy, że ludzie, postawieni przed wizją znacznych strat finansowych, podejmują mało racjonalne decyzje.

Gdy jedni się boją, drudzy inwestują

Jak nietrudno się domyślić, sprzedawanie w takich warunkach może okazać się kiepskim pomysłem. Inwestorzy bardzo często popełniają błąd, który polega na zbyt długim przetrzymywaniu tracących na wartości aktywów, by w końcu zostały one wystawione na sprzedaż w chwili, gdy ceny spadają bardzo nisko. Prawdopodobnie takie reakcje - co tłumaczy też ekonomia behawioralna - wynikają z faktu, że o wiele mocniej odczuwamy utratę kapitału niż poczucie satysfakcji z zysku na tym samym poziomie.

Kupowanie w warunkach kryzysu może się opłacać, ale oczywiście pociąga za sobą spore ryzyko. Zawsze może się okazać, że sytuacja pogorszy się jeszcze bardziej. Warto jednak pamiętać, że kiedy negatywne emocje na rynkach już opadną, czynniki fundamentalne, determinujące stan gospodarek (jak np. wzrost gospodarczy, zadłużenie, poziom stóp procentowych), zaczną odgrywać coraz większą rolę i wyceny akcji wrócą do normy.

Dobry przykład takiej sytuacji mogliśmy zaobserwować po wygranej Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA. Nie był to kryzys, niemniej chaos powyborczej nocy i powyborczego dnia

wdarł się na rynki. Indeksy europejskie i kontrakty na indeksy amerykańskie traciły początkowo nawet o ok. 5 proc.

Tymczasem Carl Icahn, 52. na liście najbogatszych ludzi świata, powiedział w wywiadzie dla agencji informacyjnej Bloomberg, że gdy zobaczył, jak giełdy nurkują, wyszedł z imprezy na cześć zwycięstwa Trumpa i wydał miliard dolarów (tyle udało mu się w tak krótkim czasie zorganizować) na akcje. Icahn się nie pomylił. Po gwałtownej przecenie ceny akcji zaczęły piąć się w górę, a główny amerykański indeks Dow Jones 30 w parę dni osiągnął historyczne rekordy.

Jak wypełnić portfel, aby skorzystać z okazji

Sytuacja z pierwszych godzin po triumfie Donalda Trumpa stanowi dość skrajny przykład, ale dobrze obrazuje pewien rodzaj zachowania inwestycyjnego. Aby móc wykorzystywać takie okazje podczas kryzysu czy innych zawirowań na rynku, należy posiadać wolne środki i nie bać się inwestować w ten sposób. To prowadzi do takiego konstruowania portfela inwestycyjnego, który z jednej strony jest nieco bardziej odporny na takie wydarzenia, a z drugiej strony umożliwia kupno dodatkowych aktywów po atrakcyjnych cenach, które mogą zapewnić w przyszłości ponadprzeciętne zyski.

Choć strategię inwestycyjną w idealnym przypadku powinno się dla każdego konstruować indywidualnie, by jak najlepiej odzwierciedlać cele, horyzont czasowy czy skłonności do ryzyka, to możemy wyodrębnić pewne uniwersalne reguły. Inwestując, powinniśmy przede wszystkim myśleć o dłuższym horyzoncie czasowym. W perspektywie np. kilkudziesięciu lat, chwilowe zawirowania wpłyną na nasz kapitał w sposób ograniczony.

Poszczególne składowe, tworzące całość naszych inwestycji, powinny być przede wszystkim jak najmniej skorelowane ze sobą. Powoduje to zmniejszenie ogólnego ryzyka utraty wartości portfela inwestycyjnego. Poza bardziej ryzykownymi elementami, np. akcjami czy funduszami akcji, dającymi potencjalnie wyższą stopę zwrotu w dłuższym horyzoncie czasowym, dobrym pomysłem może być zabezpieczenie swojego kapitału aktywami, które historycznie notują relatywnie dobre wyniki w czasach kryzysu. Można zaliczyć do nich m.in. złoto, srebro, bony skarbowe rządu USA, jena japońskiego czy franka szwajcarskiego.

Choć w okresach globalnego wzrostu na rynkach notowania metali szlachetnych czy walut mogą nie przynosić znacznych zysków (wkalkulowane są nawet lekkie straty), można o nich myśleć jak o ubezpieczeniu. Zwykle decydujemy się na wykup polisy ubezpieczeniowej domu, choć mamy nadzieję, że nigdy nie będziemy z niej korzystać.

Na niepewne czasy przydaje się szybki dostęp do gotówki

Można też oczywiście bardziej aktywnie podchodzić do zarządzania swoim kapitałem i zmieniać udział bezpieczniejszych instrumentów w zależności od bieżącej sytuacji rynkowej i naszych oczekiwań co do przyszłości. Gdy panuje większa niepewność i nerwowość na rynkach lub gdy perspektywy wzrostu się pogarszają, optymalnym rozwiązaniem może okazać się zwiększenie ich udziału. W takich przypadkach można też posłużyć się bardziej zaawansowanymi formami ochrony ryzykownej części kapitału - jak np. strategię long/short. Można także wykorzystywać instrumenty pochodne, np. opcje (m.in. protective put dla akcji - płacąc z wyprzedzeniem premię za możliwość

znacznego ograniczenia strat).

Istotne jest, aby część zgromadzonego kapitału można było relatywnie łatwo i szybko zamienić na gotówkę. Trzymanie większej części inwestycji w gotówce podczas zwiększonej niepewności może dawać dwie zasadnicze korzyści. Po pierwsze, możemy w ten sposób znacznie ograniczyć potencjalne straty, po drugie zyskujemy opcje zakupu aktywów (np. akcji) po bardzo niskiej cenie, często poniżej ich rzeczywistej wartości. Gdy na rynku rozpocznie się okres wzrostu, możemy wtedy osiągać ponadprzeciętne zyski.

Miejmy nadzieję na najlepsze, przygotujmy się na najgorsze

Niestety, kryzysy i załamania gospodarcze - jak pokazują ostatnie lata - występują relatywnie często. Założenie, że nas nic takiego nie dotknie, wydaje się dość naiwne. Dlatego warto przygotować się na negatywne reakcje rynku, aby chronić nasz kapitał i wykorzystywać nadarzające się okazje. Kluczem do tego jest dobrze zdywersyfikowany portfel, składający się nie tylko z akcji czy obligacji, ale też z alternatywnych inwestycji (np. złota, srebra, nieruchomości, kolekcjonerskich monet itp.), gotówki w różnych walutach, opcjonalnie ze strategii zabezpieczających i innych inwestycji. W trakcie zawirowań rynkowych ludzie są znacznie bardziej narażeni na wpływ dużych emocji, które przeszkadzają w podejmowaniu dobrych decyzji. Jeśli jednak jesteśmy zdyscyplinowani, metodycznie podchodzimy do swoich inwestycji i jesteśmy świadomi zasad, jakimi kieruje się rynek, zwiększa się prawdopodobieństwo uniknięcia strat i nawet osiągnięcia ponadprzeciętnych zysków. Decyzje inwestycyjne powinniśmy podejmować w taki sam sposób, niezależnie od tego czy zyskujemy, czy tracimy, starając się unikać nadmiernego ryzyka, by odzyskać utracony kapitał, ponieważ może to prowadzić do jeszcze większych strat.